

# Majowy rajd górski

Z okazji Dnia Hutnika Klub Turystyki Pieszej i Górskiej „Mrówka” zorganizował pieszy rajd górski w Beskid Śląski.

– Pierwszy dzień rajdu rozpoczęliśmy na Trójstyku granic. Trójstyk to malowniczy przysiółek Jaworzynki w gminie Istebna, w którym schodzą się granice Polski, Słowacji i Czech – opowiada **Zosia Bajak**. – Stąd część grupy powędrowała szlakiem po czeskiej stronie w kierunku Hřčavy, będącej najdalej wysuniętą miejscowością na północ Czech, by ostatecznie dojść do Wisły. Pozostali wycieczkowicze w dalszą wędrowkę wyruszyli z Przełęczy Kubalonka po drodze mijając zaporę, tj. kilkumetrowej wysokości stopień wodny na przepływającej za Domem Turysty Wisłce oraz skocznię w Wiśle Malince.

W drugim dniu rajdu celem był najwyższy szczyt Beskidu Śląskiego, Skrzyczne (1257 m n.p.m.) należące do Korony Gór Polski, skąd można podziwiać wspaniałą panoramę. Przy dobrej widoczności pięknie widać okoliczne pasma górskie z Babią Górą, Jezioro Żywieckie, a nawet Tatry. Część rajdowiczów swoją wędrowkę rozpoczęła z Przełęczy Salmopolskiej zwanej Białym Krzyżem, która także stanowi wspaniałą punkt widokowy. Trasa zaplanowana na ten dzień prowadziła przez najwyższe szczyty Beskidu Śląskiego – między Skrzycznym



Turyści z „Mrówki” przy Malinowskiej skale

a Baranią Górą, gdzie grzbiet nie opada poniżej 1000 m n.p.m. Jest to jedyna taka trasa w Beskidzie Śląskim. Z Baraniej Góry czerwonym szlakiem Mrówki zeszły do Wisły Czarne przez Polanę Przysłop, na której mieści się Muzeum Turystyki w Beskidzie Śląskim. Zobaczyć w nim można bogaty zbiór pamiątek i dokumentów związanych z turystyką górską.

Następnego dnia trasa

proceedła przez część Głównego Szlaku Beskidzkiego im. Kazimierza Sosnowskiego, będącego najdłuższym szlakiem w polskich górach, który prowadzi nieprzerwanie przez ponad 500 km z Ustronia do Wołosatego w Bieszczadach. Wiślański odcinek szlaku zaczyna się na Wielkiej Czantorii i biegnie dalej przez Soszów Wielki, Stożek Wielki, Kaczory, Przełęcz Kubalonkę, Polanę Przysłop, Baranią Górę aż do Magurki Wiślańskiej. – My przeszliśmy Główny Szlak Beskidzki wchodząc z Przełęczy Kubalonka na Kiczory i dalej przez Wielki Stożek, Soszów Wielki aż na Wielką Czantorię, gdzie spotkaliśmy wielu turystów – wspomina **Bożena Harlander**. – Zarówno Wielka Czantoria jak i Skrzyczne cieszą się sporą popularnością wśród turystów, zwłaszcza w cieplejsze dni, między innymi dlatego, że można na nie wjechać wyciągiem. Ze szczytu Wielkiej Czantorii można podziwiać charakterystyczny szczyt Równicy (884 m n.p.m.), który był naszym celem w ostatnim

dniu pobytu w Beskidzie Śląskim. – Nasza trasa w tym dniu rozpoczynała się z przystanku Ustroń Polana – dodaje **Paweł Herkt**. – Po drodze mijaliśmy siedemnastowieczne miejsce odprawiania nabożeństw. Stąd już po kilkunastu minutach marszu znaleźliśmy się na grzbiecie Równicy, gdzie mieści się m.in. schronisko PTTK założone w roku 1927, którego wygląd nawiązuje do regionalnej architektury. Tego dnia na Równicy było cicho i spokojnie, podczas gdy zazwyczaj panuje tutaj spory gwar i ruch, a wszystko to dlatego, że miejsce to jest łatwo dostępne dla turystów zmotoryzowanych.

W południe, zadowolone z majówki Mrówki wyruszyły autokarem w drogę powrotną do Głogowa. Pomimo różnych prognoz pogoda dopisała przez cały okres pobytu w Beskidzie Śląskim. Po majówce w Wiśle na pewno pozostaną miłe wspomnienia i trochę ciekawych fotografii, na których udało się uchwycić najciekawsze momenty z pobytu.



Na styku trzech granic